

wydawców" (1887, N. 334): „Zwyczajem dorocznym *Kurjer Warszawski* w d. 1-ym stycznia r. p. wydaje numer noworoczny, na który składają się niemal wszyscy nasi pisarze, publicyści i dziennikarze. Przyszły numer *Kurjera* będzie nadto ozdobiony ilustracjami i rysunkami „najcelniejszych polskich malarzy.” Odezwe tę uzupełniały: wzmianka o części anonsowej i przypomnienie ogłoszonego właśnie podówczas konkursu dramatycznego.

Noworocznik 1888 r., mogący się poszczycić poezjami Mickiewicza i Słowackiego, przedtem nigdzie nie drukowanymi, wogóle doborem treści literackiej, zawierał nadto kilkadziesiąt oryginalnych rysunków malarzy polskich z wyborną kartą tytułową, pomysłu Stachiewicza, która do r. zeszłego służyła *Kurjerowi* za okładkę stałą.

W r. z. na nowy rok *Kurjer* wydał numer zwyczajny, zeszyt zaś literacki ukazał się wyjątkowo tym razem — na wielkanoc, przyczem dawną winietę zastąpił nowy rysunek, również kompozycji Piotra Stachiewicza.

b) Sprawozdania roczne.

Ten dział w *Kurjerze* ma już swoją kartę zamkniętą. Wprowadził go Dmuszewski w r. 1837-ym, zaniechał Kucz w r. 1862-im.

Czem były owe sprawozdania?

Był to treściwy, lecz wielce dokładny przegląd ważniejszych wydarzeń krajowych, od rozporządzeń urzędowych, faktów z życia instytucyj, ruchu na polu literatury i sztuki, aż do kroniki nekrologicznej i budowlańcej w mieście. Dawano go w numerach z ostatniego dnia grudnia, bez tytułu, zwykle drobnym drukiem petitowym, obejmował zaś 3—5 kart dziennika.

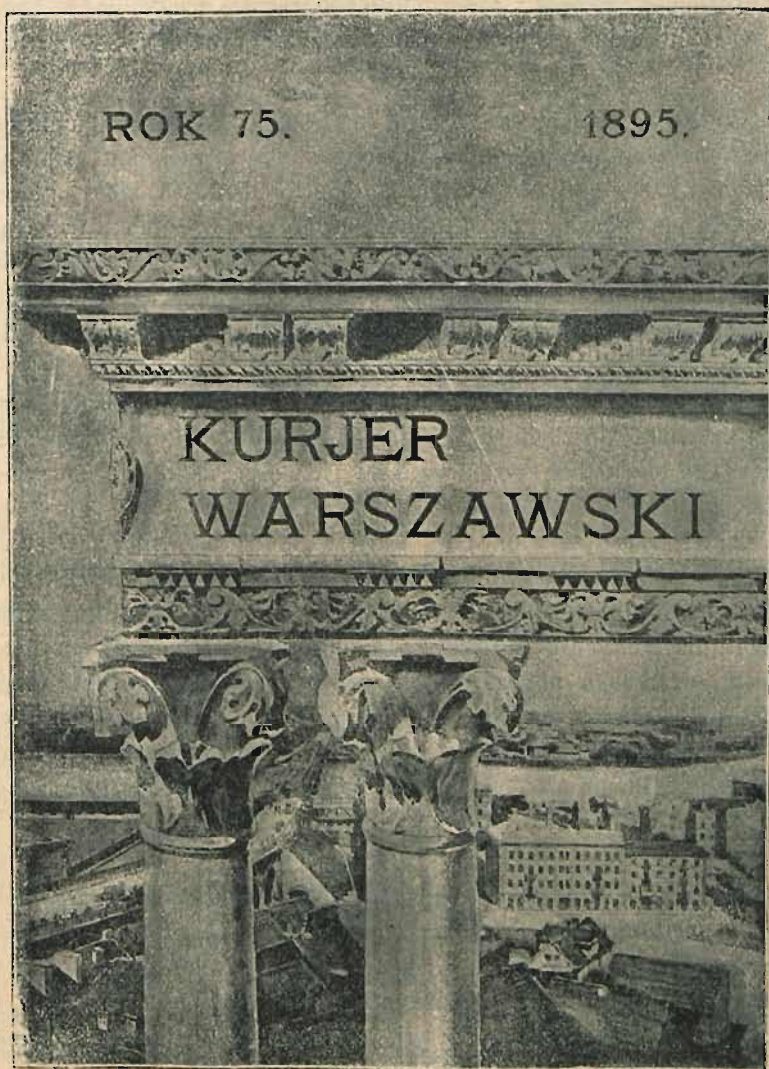
Dla autobiografji *Kurjera* jest to dział nieoszacowany, każde, bowiem sprawozdanie roczne redakcja zamykała ustępem, dłuższym lub krótszym, poświęconym opisowi tych zmian i ulepszeń, jakie w ciągu roku sprawozdawczego zostały dokonane. Gdyby te sprawozdania prowadzone były systematycznie od początku istnienia dziennika, sam ich przedruk już-by wytworzył względnie dokładną, a bezwzględnie autentyczną historję *Kurjera*.

Niestety, sprawozdania ciągną się nieprzerwanie tylko przez lat 25, i to w okresie szczególnie spokojnym i bezbarwnym. Te z nich, które odnoszą się jeszcze do paru lat ostatnich redaktorstwa Dmuszewskiego, noszą na sobie wszystkie cechy tego starczego już wtedy umysłu; dalsze, Kucza, mają wybitne ślady niewoli tradycyj, jaką spadkobiercy Dmuszewskiego jego następcom na fotelu redakcyjnym narzucali.

A przecież zarówno do charakterystyki osób, jak i samego *Kurjera*, sprawozdania te są źródłem wysokiej wartości.

Oto np. przeglądy, jeszcze ręką twórcy *Kurjera* kreślone:

„Bez *Czytelników* zadowolenia, bez Ich pomocy *Kurjer* nie mógłby się utrzymać, ONI są jego podporą, ONI sami na pomyślność tego *dziecka War-*



szawy wpływać jedynie mogą. Niech więc go nie opuszczają i Warszawianie i Łaskawcy z prowincji, niechaj nigdy nie dozna losu sieroty, niechaj

żadnego z Czytelników swoich nie straci. Niech obok pism innych utrzyma się *Kurjer*, a starać się będzie, rok w rok tymże postępując torem, który mu łaskę *Czytelników* zjednał, na dalsze zasługiwać względy. Wierny przyjętej przez się zasadzie, nie przestanie udzielać *nowinek dla wszystkich*, a jeśli niezaprzeczenie za szczególny sobie zawsze poczytuie zaszczyt mieścić się i w znakomitych domach, równą uczuwać radość, kiedy go w bramie na ławie, w rękę na ulicy, albo na poddaszu czytają (1840, N. 347)."

"Co jest każda Gazeta?... Jest to książka 24 godzin istnienia najpełniejszego mająca, gość pożądaný, domownik, więcej rzekniem, poufały Przyjaciół domu; nikt się jej nie wystrzega: dziecię, dziewica, biorą ją śmiało do ręki, Matka nie zabrania córce, Rodziny ją czytają wspólnie, Sąsiad pożycza sąsiadowi; przechodzi z rąk do rąk, przemawia sam na sam albo publicznie, jest przedmiotem niepowściągniętej ciekawości: bo któż oprzeć się może temu wrodzonemu pociągowi do wiedzy, z którym rodzi się każdy człowiek! Dopelnionem byłoby szczęściem *Kurjeka*, gdyby przekonano się, że w nim nie mieściło się nie takiego, coby rozum skazić, serce zepsuć, szlachetne uczucia zwichnąć, do złego przez zapomnienie obowiązków doprowadzić mogło; że czyny chwalebne wskazywał ile możności, usiłował zabawiać i rozweselać, ale przy tej zabawie nikogo nie obraził i nie naprzykrzył się nikomu. Takich zasad trzymał się *Kurjek*, te zasady miał zawsze na celu. Styl jego jest prosty, bo chce być rozumianym od wszystkich; wiadomości potoczne, bo te pewną liczbę *Czytelników* obchodzą; sposób pisania treściwy, bo pisze i dla tych, co przy pracy nie mają czasu wiele czytać. Ale pisząc po prostu, o rzeczach potocznych, treściwie, poświęcając kartę wyłącznie wiadomościom miasta, *Kurjek* niepomiął i niepominie żadnej z ważniejszych zagranicznych nowin. Na 2-eh skrzydełkach *Kurjeka*, iak podobało się łaskawie jednemu z recenzentów naszych wysłowić, *mieści się cała społeczność* (1841, N. 348)."

"Ile razy myślím o sobie, myślím tylko o *Czytelnikach* naszych, bo *Kurjek* bez *Czytelników*, bez łaskawych zwłaszcza *Czytelników*, byłby ciałem bez duszy, dzwonem bez serea, instrumentem bez tchu lub smyczka, trójnogiem wyroczni bez wieszczki, słowem owym posągiem *Prometeusza*, nim go ten ogniem z *Olimpu* wziętym ożywił. Do *Czytelników* zatem *Kurjek* ostatnią myśl swoją w r. 1843 obraca..." (1843, N. 346)

"Dla *Kurjeka* — czytamy w przeglądzie z r. 1844, N. 389 — kładziem za najpierwsze życzenie, zachowanie szacownych względów wszystkich bez-

warunkowo Czytelników naszych, Ich pobłażliwości, opieki. *Kurjer* szczerzący się względami Prenumeratorów, tak w Warszawie jak i na prowincji, wzrosł z latami z łaski OPATRZNOŚCI najprzód, potem Czytelników swoich. Z dniem jutrzejszym zacznie on *dwudziesty piąty* rok życia, a za rok od dzisiaj, obchodzić będzie *mały jubileusz* swojego istnienia, jeśli się to OPATRZNOŚCI i czytelnikom jego podobać będzie. Tym więc Czytelnikom swoim poleca się w dalszym zawódzie, Ich pomocy wzywa, Ich opiece się oddaie. Oby za tyle łask doznanych, mógł się zarówno dobrze zawsze wywiązywać! Oby wszystkie kartki *Kurjerka* mogły być zawsze dla Łaskawych Czytelników jego kartkami wesela i szczęścia; nigdy zaś kartkami żaloby i smutku."

I stylem i treścią — są to typowe przemówienia Dmuszewskiego, a tak wysoce charakterystyczne, że w tych kilku wierszach od razu poznajemy człowieka, jego zasady, przekonania, jego przeszłość i jego stan duchowy u schyłku życia.

Jeszcze bardziej charakterystycznym jest ustęp w sprawozdaniu następnem (1845, N. 347) z powodu 25-lecia *Kurjera*:

„Dziś *Kurjer* zamyka starą Księgę swoją, a intro, z początkiem roku 1846-go, otwiera nową kartę dziejów i wypadków, Warszawę, Królestwo i świat cały w treściwym zakresie swoim obejmować mającą. Szczęśliwym nazwie się, jeżeli przy tym dniu, tyle ważnym dla siebie, znajdzie równie ku sobie życzliwych, tych wszystkich łaskawych, zacnych i względnych Czytelników, którym przez lat dwadzieścia pięć, z gorliwością, z ciąglem zamiłowaniem swojego zawodu, poświęcał czas i pracę. Dotąd Bóg błogosławić raczył tej pracy naszej, w imieniu Jego codziennie rozpoczynanej. Dotąd, dzięki Protektorom i Czytelnikom, *Kurjer*, stanawszy na dniu srebrnego wesela swojego, z chlubą i zadowoleniem odrzucić może te słowa: *oleum et operam perdidit*. Oby tak było zawsze, oby rozpoczynająca się z dniem jutrzejszym nowa era nasza, zarówno pobłażanie, zarówno względy u Czytelników znalazła. Niechaj nas nie opuszczają, niechaj to pismo, od ćwierć wieku pod opieką Czytelników klas wszystkich społeczeństwa zostające, z pod tej Ojcowskiej opieki nie wychodzi. Za tę opiekę *Kurjer* dozgonnie wdzięczny, zawsze przywiązany do Czytelników swoich, których sam sobie zobowiązał, których łaskawe względy własną pracą swoją pozyskał, starać się będzie również niezmordowanemi zachody, również gorliwą pracą, wy-

wiązywać się z obowiązków swoich, mieniać się szczęśliwym zupełnie, jeżeli ta praca i poświęcenie zarówno nadal cenionemi będą. Jeszcze słów kilka. Zwyczaj powszechny uświęcił wznawianie w dniu jutrzejszym Noworocznych życzeń szczęścia i radości. Nie masz nikogo w kraju całym, ktoby nie miał Przyjaciela, i od tego przynajmniej życzeń nie odbierał; do tych więc życzeń najszczerzych niech każdy przyjaciel raczy zarówno szczere życzenia Kurjerka."

W ścisłym związku z powyższem pozostaje wyborna charakterystyka ówczesnego *Kurjera*, przytoczona przez Dmuszewskiego, w ostatniem jego sprawozdaniu (1846, N. 347):

"Przy zakończeniu dzisiejszym Starego Roku Redaktor *Kurjera* Warszawskiego ma sobie za obowiązek złożyć wszystkim Szanownym Protektorom i Czytelnikom swoim najczulsze dzięki za doznawane łaski, tak w r. b., jako i w latach poprzednich, a zarazem najszczerze życzenia z powodu rozpoczynającego się z dniem jutrzejszym Nowego Roku. Przy tem ośmiela się iak najpokorniej upraszać tak Protektorów iako i Czytelników swoich o ciągle względy dla tego dziecka Warszawy, co zowie się Kurjerem. Już go iednak Kurjerkiem zwać nie śmie; młodzieniec ten albowiem, skończywszy dziś lat dwadzieścia sześć, doszedł do wieku zupełnej dojrzałości. Ponieważ to już przyjęte, że Rodzice dzieci chwalą, powiemy o naszym dziecku, to iest o Kurjerze, że dobry z niego chłopiec, ma zasady pobożne i moralne, zna uszanowanie dla wszystkich i takt potrzebny. Ocierając się pomiędzy ludźmi przez lat dwadzieścia sześć, łaskawie przyjmowany u różnych, witamy iak kamrat u prostego ludu, nabral iakiego takiego poloru, nie tracąc przecież rodowej cechy i pochodzenia swojego: Kurjer urodził się na bruku Warszawskim, nie może więc nigdy i nie powinien wyglądać na wielkiego Pana. Mowa iego zatem musi być koniecznie prosta, zrozumiała dla wszystkich, ale godna we wszystkim. Chociaż z niego nie Filozof, nie żaden wielki Literat, iednak rezonować może o wielu przedmiotach, bacząc wszakże, aby nikomu nie szkodzić. I nauki ścisłe nie są mu obce, i dzieła często czytuie, i zna się na pięknych sztukach iako tako. Rozprawia o zabawach, o teatrze, o dużym i małym świecie, i niby z niego elegant, bo i na modach znać się ma pretensją. Umizgalski on też także, płeć piękną w młodości uwielbia, w starości szanuje. A chociaż rad bardzo widzieć Paunę Młodą u Ołtarza, aby o jej ślubie zaraz nazajutrz słów kilka powiedzieć, spieszy z równym zajęciem na ślubny kobierzec, gdzie szanowne złote wesela 50-letniego przykładnego pożycia swojego w Błogosławieństwie Re-

ligji szuka nagrody. Słowem, Kurjer Warszawski ma chęć, wolę i zamiar dobry, trzymając się jaknajściślej i bezprzestannie raz przyjętych zasad, zasługiwać i nadal na względy wszystkich, podobać się wszystkim. Przy wielkiej pobłażliwości i względności Czytelników swoich, zdaje się, że dopiął tego celu. Oby tak było i dalej, oby w roku 1847 Kurjer tyle zyskiwał łaski i względów, i tak ochoczo był czytowanym, iak go czytywać łaskawie raczono, od r. 1821 do 1846-go włącznie."

Już z powyższych przytoczeń widzimy, iż „kronika całoroczna” *Kurjera* dawała redakcji możność odwoływania się do kola czytelników w sposób w prospektach przyjęty, z tą tylko odmianą, iż prospekty wyłącznie obejmują zapowiedzi na przyszłość, gdy kronika zdaje sprawę z przeszłości, ale tę przeszłość uważa jako zadatek na przyszłość...

Następcy Dmuszewskiego urozmaicali sprawozdania roczne. Rzecz prosta, iż najbliższe z nich, w kilka dni po zgonie Dmuszewskiego pisane (1847, N. 349), głównie jemu jest poświęcone:

„Silni piękną spuścizną przykładów, które nam zostawił, ufni, że prawda i prostota trafiają również do wykształconych umysłów, jak do najskromniejszych pojęć, licząc nareszcie na wypróbowane współczucie społeczności tutejszej i dla zmarłego L. A. Dmuszewskiego i dla Kurjera Warszawskiego, w którym tak gorąco odżyć pragnął, postanowiliśmy *tym samym trybem postępować, tym samym językiem przemawiać*, boć wola jego dla nas świętą być powinna, a spełnienie jej będzie dla nas najgorętszym życzeniem i obowiązkiem. Szczęśliwemi, stokroć szczęśliwemi nazwiemy się, jeśli doprowadziwszy piśmko niniejsze do dnia 31 Grudnia 1848 roku, zdołamy nie dać zapomnieć Czytelnikom naszym, nie tylko, że żył, ale, że i żyje ciągle L. A. Dmuszewski w Kurjerze Warszawskim.

W odwiecznym życia ludzkiego odmiecie,
Grób chłonie ludzi, nikną pokolenia;
Tylko myśl prawdy i cnót się nie zmienia,—
Tych drogich podań dochowujmy święcie!
Bodajby myśl ta, co lat szereg długi
Temu skromnemu pismu przyświecała,
Myśl skromnych uciech i bliźnich przysługi,
Ludwiku, pod Twym Oieniem, wiek się przechowała.
Wy zaś, co pamięć jego macie w cenie,
Wasz Kurjerkowi niechaj wzgląd zajaśni,
A on, jak Feniks starożytnej baśni,
W własnych popiołach znajdzie odrodzenie!"

Dalsze jednak już potracają o nowe struny, jakkolwiek zawsze pod hasłem tradycji zmarłego, a często i z odwoływaniem się do „łaskawych protektorów”, jak podówczas prenumeratorów swoich *Kurjer* nazywał.

W sprawozdaniu za rok 1848 (Nr 348) znajdujemy po raz pierwszy wzmiankę o współpracownikach:

„Składając życzenia swoje noworoczne wszystkim Prenumeratorom i Czytelnikom Kurjerka, Redakcja poczytuje sobie za najświętszy obowiązek złożyć zarazem wyraz prawdziwej wdzięczności Tym wszystkim, którzy pomocą lub radą, sprawiedliwą a przychylną krytyką, stałem i uprzejmem nadsyłaniem wiadomości, wsparli jej usiłowania. Względy te Redakcja z wdzięcznością ocenia, i o zachowanie ich nadal jak najmocniej uprasza.”

Jest to wzmianka bezimienna. Niebawem jednak spotykamy się już i z nazwiskami tych „stałe i uprzejmie nadsyłających wiadomości”, nazwiskami istotnie przynoszącemi chlubę dziennikowi. „Do rzędu tych Osób należą WW.: J. Baranowski, Dyrektor Obserwatorium Astronomicznego; W. H. Gawarecki, znakomity badacz i historyk; Dr. Jarocki, Dyrektor Gabinietów Naukowych; F. M. Sobieszczański, Autor nader ważnego dzieła: Starożytności m. Warszawy i innych; A. Waga, Profesor; Al. Wejnert, Wydawca Starożytności Warszawskich; i nakoniec wielu innych życzliwych powodzeniu niniejszego pisemka, których względy i chęci zamawiamy sobie dla wspólnego dobra i na rok następny, to jest 1850-ty.” (1849, 345).

W życiorysie Kucza przytoczyliśmy nazwiska „znakomitych i znanych w świecie naukowym mężów, oraz miłujących literaturę lub też język osób, którzy łaskawością swoją śpieszyli chętnie już to z udzielaniem wiadomości, już uwag, lub wreszcie rad swoich, tak korzystnie na to pismo oddziałyujących” (1850, 345): tu więc powtarzać się nie będziemy. Poprzestaniemy na zestawieniu wybitniejszych ustępów ze sprawozdań okresu redakcyjnego Kucza.

W r. 1850 (Nr. 345) *Kurjer* pisze: „Od jutra zaczyna się nowa era, pa-miętna rozpocząć się mającą drugą połową XIX-go stulecia. Oby więc ci sami zacni Czytelnicy nasi, którzy dziś przebiegają te karty, po upływie owej drugiej połowy stulecia, powitali Kurjera starca, jak dziś żegnają młodziana.”

W r. 1853 (Nr. 344) Kucz zamyka kronikę w te słowa: „*Nigdy nie mieliśmy i nie mamy zwyczaju występować z szumnemi zapowiedziami*, co do poprowadzenia pisma niniejszego w tym lub owym kwartale; ale zamykając sprawozdanie nasze z końcem roku każdego, zwykliśmy poszczególniać te wszystkie Imiona, które już to radą, już wypracowaniami swojemi, wspie-ali to pismo, *nie mając innych na celu widoków*, jak tylko przysłużenia się ogólnemu dobru, przez podtrzymanie kroniki, tak ściśle zespolonej z życiem mieszkańców Warszawy i kraju. Zamileżeć bowiem o tych Imionach w tak stanowczej chwili, byłoby to przypisać samym sobie dobre powodzenie, ja-kiem to pismo od lat kilku się szczyci, nie przestając ciągle jednać licznych

zwolenników; dlatego też niech nikt nie obraża się naszą podzięką, którą niesiemy z całego serca, za wszystkie w ciągu tego roku wyświadczone dla Kurjera przysługi. Historia, Astronomia, Nauki przyrodzone i tyle rozmaitych pobieżnych wiadomości, które tylko specjalna znajomość rzeczy zdolna jest obrobić, we wszystkim tem Kurjer znalazł silnych wspieraczy w przedstawicielach rozlicznych gałęzi nauk i sztuk pięknych, i dziś poczytuje sobie za powinność, wyznać to publicznie. Wyliczone tu imiona nie będą żadną nowością, bo pomiędzy niemi znajdują się i takie, które oddawna zasłużyły się piśmiennictwu naszemu. (Tu następuje wykaz nazwisk.) Niechaj nikogo nie zadziwia liczba; myśmy zbierali ziarno do ziarnka, i z tego utworzyli całoroczną kronikę; każda przeto litera, każdy drobny wierszyk, nie wyłączając z tego pięknych Deotymy natchnień, które tylokrotnie zajęły karty pisma niniejszego, są nam bardzo pamiętne i każdy zarówno tak z naukowych jak pobieżnych datków zapisaliśmy w sercu i pamięci naszej, pragnąc tą wzmianką dzisiejszą wypłacić się choć w częstce za każdą najmniejszą literkę. Tyle dla zacnych pracowników, dorzucających w cichości do naszego zbioru przez cały rok po częstce; a co się tyczy naszych Czytelników, tych zapewnić możemy, że gdy te same usposobienia i przyjazne chęci zapewnione nam zostały przez wymienione powyżej osoby, i nadal przeto nie wątpim, że i w roku nowym, który powitamy od jutra, potrafimy ich zadowolić pod każdym względem i odpowiedzieć żądaniu, jakie się nam dostało w podziale. Kończąc, dodajemy, że dziś upływa 33-ci rok istnienia Kurjera i że jutro rozpoczyna on rok 34; przy tej zatem sposobności prosimy od schodzącego już z pola starca 1853 roku, przyjmając pożegnanie, a od jutrzejszego 1854 młodziana, najszczersze życzenia."

I tak dalej, i tak dalej, prawie stereotypowo powtarzały się następnie „wspominki” Kucza, od czasu do czasu tylko odbiegające od pierwotnego, jakim był ustęp powyżej z rocznika 1853-go r. przedrukowany.

Zanotujemy więc tylko ustępy ciekawsze.

Oto np. echo zaciętych podówczas napaści *Gazety Warszawskiej*, które najczęściej pozostawały bez odpowiedzi: „Niejednokrotnie złość ludzi rzucała się śmiało piórem na potarganie tego węzła, który Kurjera zespolił z życiem naszych mieszkańców; ale ten głos zawiści nie znalazł najmniejszego w powszechności odgłosu, i przebrzmiał jak echo wśród bezludnych pustek, któremu nikt nie naklonił ucha. Dowodem tego, jakby naprzekór owym płytkim wybuchom, staje dla nas zawsze cyfra Prenumeratorów, czem ośmieszeni z większem jeszcze poświęceniem i zamilowaniem bierzemy się do pracy, aby i nadal odpowiedzieć zupełnie zaufaniu, jakim przez lat tyle szczyliło się to pismo, i da Bóg, dłużej nie przestanie się szczylić. Co utrwalił czas, wsparła praca usilna, a uświęciła względność Czytelników,

tego nie zniszczą bezkorzystne zamachy, które obejrzawszy się kiedyś po za siebie, ze smutkiem dopatrzą, iż więcej samym sobie jak nam krzywdy zrządziły... Nie zmieniając w niczem właściwej formy, idąc za wymaganiami i duchem czasu, obrawszy sobie nakoniec za dewizę słowa ś. p. L. A. Dmuszewskiego:

„A jak pszczołka ze wszystkich kwiatków miodek zbiera,
Tak ja dla wszystkich stanów chcę pisać Kurjera” —

uprawiać będziemy dalej swoją niwę, ufni w sąd światłych czytelników naszych, a milezący zawsze na wszelki głos zawiści” (1854, Nr. 344).

„Jeżeli kiedyś wysunie się czasem z pod pióra naszego drobna pomyłka, to jedna ta uwaga, iż z pracą naszą winniśmy pospieszać z dnia na dzień, i że tak powiemy z chwili na chwilę, powinna nas usprawiedliwić w oczach Czytelników” (1855, Nr. 346).

„Kurjer, którego zadaniem jest obejmować wszystko i służyć wszystkim, rozpoczyna nową od jutra erę w dziejach swego istnienia, a zamawiając obok tej pomocy (wyszczególnionych współpracowników), jeszcze i życliwe ze strony Czytelników współczucie, pójdzie dalej wskazanym mu od dawna torem, w nadziei wywiązania się z nader wprawdzie trudnego zadania dla siebie, ale zarazem i najmilszego, zwłaszcza gdy zdoła odpowiedzieć wymaganiom współziomków i wszystkim ich życzeniom” (1858, Nr. 346).

„Zadaniem Kurjera, od samego założenia jego było odpowiedzenie wszelkim wymaganiom czytającego ogółu *na jakimkolwiek bądź polu*. Obok tego główną zasadą pisma niniejszego było, przestrzeganie tradycyjnych zwyczajów, zamiłowanie w tem wszystkiem, co tylko jest swoje, rodzinne, postępowanie zawsze z całą otwartością dla zmierzania prosto do celu i nakoniec stawienie czoła współzawodnikom, nie zwykłemi polemikami, ale *czynem, opartym na pracy, zabiegach i szlachetnych dążnościach*. Od tej przeto zasady, jako przekazanej nam w spuściźnie w tem piśmie, nie odstępowaliśmy i nigdy nie odstępimy. Być może, że ukochawszy swój rodzinny gród, Kurjer czasami daje pierwszeństwo Warszawie przed innemi miastami, ale nie idzie za tem, ażeby mu były obojętne i inne w kraju wypadki, zwłaszcza dotyczące dobra całego ogółu. Dowodem tego są korespondencje, które zawiązawszy na wsze strony Królestwa i dalej, postawił się w możności przedstawiania przed oczy swoich Czytelników, wszelkich bez wyjątku zaszłych zdarzeń w kraju, a do tego godnych uwagi... *Sami mieszkańcy Warszawy i kraju to najlepsi Redaktorowie niniejszego pisma, to najdzielniejsi współpracownicy jego*” (1859, Nr. 346).

W ostatniej kronice (1861, Nr. 307), Kurjer wymienia w ten sposób swoich współpracowników: „Przed zamknięciem tego ogólnego obrazu

winniśmy jeszcze złożyć prawdziwą podziękę tym wszystkim, którzy już to swoją pracą, już światłemi radami przyczyniali się do rozwoju niniejszego pisma, a którymi byli: Dyrektor Obserwatorium Astronomicznego Baranowski, Antoni Waga, K. Wł. Wojciecki, Dr Jarocki, Bolesław Podczaszyński, Aleksander Wejnert, Jan Papłoński, Adam Prażmowski, Karol Bayer, B. Alexandrowicz, Alexander hr. Przeddziecki, X. Rektor Szczygielski, X. J. Wyszyński, Wł. Garbiński, Dr Filozofji Franciszek Nowakowski, Juljusz Heppen, Ludwik Niemojowski, Mieczysław, Głuziński, Maciej Berleński, jako stały korespondent, i B. S. Domher. Z grona tego straciliśmy także kilku życzliwych nam współpracowników, jak uczonego Dominika Szulca, Macieja Bayera z Radomia, poświęciwszy im w swoim czasie właściwe wspomnienie. Obok przeto podziękę dla wyżej wymienionych osób, zamykamy sobie i nadal ich przychylność, tylko bowiem przy takiej pomocy możemy dojść do celu i wywiązać się z zadania względem Czytelników, którzy dając nam ciągle dowody swego współczucia, nie tylko nie zmniejszają się, ale nawet z każdym rokiem zwiększają."

Jaka była przyczyna zaniechania przez redakcję sprawozdań rocznych? Odpowiedź na to pytanie znajdujemy w jednym z N-rów (2-gi) dopiero w roku 1867-ym: „Założyciel Kurjera Warszawskiego ś. p. Dmuszewski — czytamy — stopniowo rozwijając i ulepszając pismo swoje, przed laty wprowadził zwyczaj dawania kroniki rocznej w numerze z d. 31 Grudnia każdego roku. Kurjer Warszawski i po skonie założyciela zwyczaj ten utrzymywał. Gdy jednak przy rozwinięciu się piśmiennictwa perjodycznego zeszytowe Pisma, a następnie Kalendarze niektóre, podobne roczne kroniki drukować zaczęły, *co jest właściwszem dla nich, niżeli dla pism codziennych*, przeto też Kurjer Warszawski podobnych kronik zaniechał. Od lat już kilku „Kalendarz Ilustrowany” Jaworskiego stale podobną zamieszcza kronikę. Wartość tej pracy między innemi świeżo oceniła Gazeta Polska z dnia 28 b. m. i r., wyraziwszy, iż jest to materiał nieoceniony i pracownicy co dnia zbierany. Dziś podobne kroniki i przeglądy bieżące są specjalnością tyle upowszechnionego między Publicznością Kalendarza Jaworskiego."

Obeenie, po latach 30-tu, zwyczaj „Kronik rocznych” zaniechany został zarówno przez prasę, jak i przez wydawnictwa kalendarzowe. A szkoda! Odnosnie bowiem do *Kurjera*, jedynie dzięki jego kronikom możemy dziś z zupełną ścisłością odtworzyć sobie wewnętrzne dzieje pisma w okresie całych lat 25-u: poznajemy z nich sposób przemawiania do publiczności, dowiadujemy się o każdym ulepszeniu, o każdym nowoprzybyłym współpracowniku, słowem, możemy uprzytomnić sobie cały ruch dziennikarski w ów-

czesnej „oficynie” kurjerowej. Pod tym względem owe sprawozdania roczne są dokumentem nieoszacowanym.

Porzuciwszy w r. 1862-im „tradycyjny zwyczaj” umieszczania w końcu roku „wspominek”, *Kurjer* raz jeden przecież do zwyczaju tego wrócić próbował: w Nr 289-ym z r. 1871-go spotykamy „roczne sprawozdanie za r. 1871”, które następnie ukazało się w osobnej odbitce p. t. „Rok 1871” i prenumeratorom nowoprzybyłym na r. 1872 bezpłatnie rozesłane zostało. W sprawozdaniu tem jednak o *Kurjerze* znajdujemy tylko wzmiankę kilkowerszową: że zmienił format i sprowadził nową maszynę.

c) „Od redakcji.”

Od pierwszego roku swojego istnienia *Kurjer*, przed upływem każdego kwartału, a więc w miesiącach: marcu, czerwcu, wrześniu i grudniu, zamieszczał kilkakrotnie przypomnienia o terminie opłaty prenumeryacyjnej i warunki tej prenumeraty przytaczał.

Były to w prostych słowach kreślone wezwania, początkowo zamieszczane bez żadnej intytulacji, w tekście pisma, pomiędzy różnorodnemi wiadomościami bieżącemi.

Po raz pierwszy przypomnienie takie, z nagłówkiem „Od redakcji”, spotykamy w r. 1847-ym (Nr 337), stale zaś z nagłówkiem i na czele numeru od r. 1852 (Nr 324), jak znowu po raz pierwszy przytoczenie warunków przedpłaty znajdujemy w r. 1822 (293), choć później często tylko w słowach: „cena dotychczasowa” albo „cena zwyczajna” (1833, 166), bowiem wyszczególnianie ceny weszło w zwyczaj dopiero od r. 1852 (324).

I w tych zwięzłych odezwach redakcja nieraz zwracała się do czytelników, czy to z wyznaniem swoich zasad, czy z zapowiedzią ulepszeń i t. p., dlatego też uważamy je za trzecią z kolei formę wystąpień kurjerowych — „prospekty” zastępujących.

Zresztą, i te odezwy są tak dalece charakterystyczne, że po przeczytaniu którejkolwiek, od razu można odgadnąć, do jakiej należy epoki *Kurjera*.

Dmuszewski, z właściwem sobie ugrzecznieniem i z właściwą jego czasom uniżonością, zwraca się stale do czytelników „z prośbą” o łaskawe oznajmienie, czy „będzie ich wola” i nadal, od przyszłego kwartału, „pisemko to utrzymywać (sic)”. Wyraz *prenumerować* spostrzegamy po raz pierwszy dopiero w r. 1847 (Nr 71). Kucz z równą grzecznością odwołuje się do swoich przyjaciół-czytelników; toż samo Zaborowski, Odyniec i Bogusławski. Szymanowski wreszcie poprzestaje w tych przedkwartalnych odezwach na prostem sformułowaniu warunków przedpłaty, z przypomnieniem terminu jej wnoszenia.